

Barbarą przybywa, w orszaku zaś jego znajdują się ruscy i węgierscy panowie. Witold i Zygmunt wyjechali konno naprzeciwko niego o milę przed Łuck. Jagiełło siadł do powozu cesarzowej, reszta wszyscy na pysznych wierzchowcach, przy odgłosie muzyki, zbliżali się do miasta, radosnemi okrzykami ludu witani. Przebywszy Styr, spotkali procesyę wiedzioną przez biskupów i duchowieństwo prawosławne, katolickie, ormiańskie i mojżeszowego wyznania. Witold przyjmował gości z królewską okazałością; potrawy i napoje zastawiały się tylko w złotych i srebrnych naczyniach. Kronikarze wszyscy stwierdzają to, co Strykowski nadmieniał, iż dziennie 700 wołów i jałowic, 1400 skopów, 500 dzików, oprócz warzyw, spożywano; iż Witold dziennie 700 beczek miodu rozdawał, oprócz wina, piwa i innych napojów, a zjazd trwał przez siedem tygodni.

Za przybyciem cesarza rozpoczęły się w kilka dni narady. Na tym kongresie, jak twierdzi Kojalowiec, podano publicznie inne przedmioty do roztrząsania, a potajemnie Witoldowi podsuwano inne. Czy twierdzenie to słuszne czy nie, dość że zjazd i zamiary obu nie udały się i pozostały bezowocnymi.

Po śmierci Witolda książę Swidrygiełło, brat jego, chcąc podobnie uwolnić się z pod wpływu dworu krakowskiego, bronił się oblężony w Łucku i wreszcie spalił miasto r. 1437. Zmienił jednakże potem swój zamiar, pogodził się z bratem Władysławem i panował w Łucku do roku 1452. Po nim przyłączony wraz z Wołyniem do Polski, przez cały wiek, aż do połowy XVI stulecia, mając opiekę władzy dbał o wzrost i pomyślność miast, doszedł do szczytu swęj pomyślności, dobrobytu mieszkańców i największego zaludnienia. Liczono w nim co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób rozmaitej narodowości: Rusinów, Polaków, Ormian, Tatarów, Wołochów, Karaimów i Żydów. Wszystkie wyznania miały swoje świątynie, po liczbie których można sądzić o ówczesnym stanie miasta pod względem religijnym. Tak kościołów prawosławnych było 10, (Lustracya z r. 1620 podaje nawet 70, co zdaje się być omyłką), rzymsko-katolickich 2, katedra ormiańskiego biskupstwa pod tytułem św. Stefana, istniejąca już za Witolda i kilka starozakonnych synagog. Niektóre były murowane, inne drewniane. Z pierwszych, liczbą i znaczeniem górujących, zaledwie cztery pozostało do końca XVIII wieku. Natomiast drugich było w tymże czasie 12, mianowicie: jezuicki, zajęty potem na katedrę rzymsko-katolickiego biskupa; dominikański, z prawosławnego pochodzącego z XIII wieku przerobiony; karmelicki, bonifratrów, ze starożytnej cerkwi św. Jakuba; bazylikański, podobnie z cerkwi św. Łazarza; bernardynów, trynitarzy, misjonarzy, nakoniec klasztory żeńskie, z kościołami brygidek i szarytek. Upadek pierwszych pochodził z wielu przyczyn, głównie jednakże objaśnia go najzrozumiałej niepodejrzany w tej sprawie sędzia, jezuita Kaźmirz Kojalowiec, przywołując w swoich *Miscellaneach* edykt króla Kaźmirza Jagiellończyka, wydany z namowy jego syna św. Kaźmirza, na mocy którego było zabronione stawiać nowe cerkwie, lub wałace się naprawiać.

W ogóle od drugiej połowy XVI wieku Łuck zaczął upadać, a po katastrofie 1648 r., kiedy Żaporocy wycieli lub wypędzili wszystkich mieszkańców, miasto nie wróciło już do lepszego bytu, owszem coraz bardziej niszcząc, przywalone nieszczęściami wszelakiego rodzaju, sprawdzało najzupełniej krążące dotąd w ustach ludu o niem przysłowie:

W tom Łucku  
Wse ne połudźku,  
Na okoł wida,  
A w seredyni bida.

Najdotkliwszą klęskę zadawały mu zawsze częste pożary, do rzędu których należy jeszcze przed kilkunastu laty zdarzony pożar, który wiele gmachów kościelnych i świeckich obrócił w perzynę.

W roku 1791 Łuck przyłączony do Rosyi, od 1795 uczyniony miastem powiatowem, obecnie liczy 4973 mieszkańców, ma 1 kościół prawosławny, 2 rzymsko-katol. 11 domów modlitwy żydowskich i 1 karaimską synagogę; domów liczy 419, między

temi 37 murowanych. Największą ozdobą jego są potężne szczątki starożytnego zamku, w których się jeszcze mieści sąd powiatowy. Są tu szkoły i zakłady dobroczynne, drobny zaś handel zostaje w ręku starozakonnych.